

TEMAT MIESIĄCA
BÓG JEST NASZYM OJCEM

TEMAT MIESIĄCA
TAJEMNICA TRÓJCY ŚWIĘTEJ

ŚWIADECTWO
MŁODZIEŻ O JEZUSIE

NASZE WSPÓLNOTY
NASZE DZIATKI CIĄGLE
JEZDZĄ DO MATKI

NASI ŚWIĘCI
ZAMORDOWANI ZA WIARĘ

KAZIMIERZ

miesięcznik parafii św. Kazimierza Królewicza w Białymstoku czerwiec-lipiec 2019/ nr 40



W IMIĘ OJCA I SYNA I DUCHA ŚWIĘTEGO

SŁOWO ŻYCIA

ŁK 9,11 B-17

Jezus opowiadał rzeszom o królestwie Bożym, a tych, którzy leczenia potrzebowali, uzdrowił. Dzień począł się chylić ku wieczorowi. Wtedy przystąpiło do Niego Dwunastu mówiąc: „Odpraw tłum; niech idą do okolicznych wsi i zagród, gdzie znajdą schronienie i żywność; bo jesteśmy tu na pustkowiu”. Lecz On rzekł do nich: „Wy dajcie im jeść”. Oni odpowiedzieli: „Mamy tylko pięć chlebów i dwie ryby; chyba że pójdziemy i nakupimy żywności dla wszystkich tych ludzi”. Było bowiem około pięciu tysięcy mężczyzn. Wtedy rzekł do swych uczniów: „Każcie im rozsiać się gromadami mniej więcej po pięćdziesięciu”. Uczynili tak i rozmieścili wszystkich. A On wziął te pięć chlebów i dwie ryby, spojrzał w niebo i odmówiwszy nad nimi błogosławieństwo, połamał i dawał uczniom, by podawali ludowi. Jedli i nasycili się wszyscy, i zebrano jeszcze dwanaście koszów ułomków, które im zostały.

Powyższy fragment to tekst Ewangelii, który czytany jest w Boże Ciało. Warto zapytać siebie, jak traktuję Eucharystię, jak podchodzę do jednej z największych prawd i tajemnic naszej wiary? Jak pochodzę do rzeczywistej obecności Jezusa w białym kawałku chleba, czy w ogóle to wierzę i co z tej wiary wynika? Żyjemy w czasach, kiedy coraz bardziej dba się o prawa człowieka, człowiek ma prawo do tego, czy tamtego, albo inaczej człowiek ma prawo do wszystkiego, nie można nikomu niczego ograniczać w myśl wszechobecnej tolerancji. Ale im bardziej ubóstwia się człowieka, tym bardziej zapomina się o Bogu, tym mniej ubóstwia się Boga. Wielu ludzi ma swoich idoli: piłkarzy, piosenkarzy, a nawet niektórzy księży czy biskupów, przed którymi padliby na kolana. A dlaczego nie padamy na kolana, gdy widzimy przechodzącego Chrystusa? Jeszcze kilkadziesiąt lat temu, gdy upadł kawałek Hostii w kościele na posadzkę, to całowało się to miejsce przez szacunek do Boga. Jeszcze nie tak dawno, gdy ksiądz szedł z Panem Jezusem do chorego, to każdy wierzący przyklękał. Nie przed księdzem, ale przed Bogiem obecnym w Najświętszym Sakramencie. Nie traćmy tego zwyczaju! Nie wstydzmy się zgiąć kolan przed Chrystusem! Z Bożego Ciała wynika zatem podstawowa prawda: jeżeli nasza wiara nie przekroczy progu świątyni i nie pójdzie z nami jako droga naszego życia, w naszą codzienność, do naszych rodzin, do naszych środowisk, to będzie to wiara bez uczynków, a taka wiara jest martwa, niewiele znacząca. Taka właśnie wiara daje ludziom niewierzącym lub wątpiącym argumenty, do tego, aby uznać bezzasadność, bezsensowność chrześcijaństwa.

ks. Andrzej Ratkiewicz

Nasi Drodzy Czytelnicy!

Oddajemy do Waszych rąk ostatni przed wakacjami, czerwcowo-lipcowy, numer Kazimierza. Czerwiec to miesiąc poświęcony szczególnie Jezusowi, dlatego też zamieszczamy świadectwa młodzieży o działaniu Jezusa w ich życiu. W tym też miesiącu obchodzimy święto Trójcy Świętej, stąd też w naszym parafialnym wydawnictwie podjęliśmy się próby przybliżenia poszczególnych Osób Boskich, jak i całej Trójcy Świętej. Święci Anna i Joachim to dziadkowie Pana Jezusa, których ze szczególnym nabożeństwem wspominamy w lipcu. Ponadto stałe działy, takie jak historia, nasze wspólnoty, krzyżówka. Mamy nadzieję, że pomimo lekko zwolnionego czasu, związanego z wakacjami, z chęcią sięgniecie po nasz miesięcznik. Wszystkim życzymy udanej lektury.

Redakcja

Kochani Tatusiowie!

W dniu Waszego święta, życzymy Wam opieki najlepszego z Ojców - Pana Boga. Niech czuwa nad Wami w każdym dniu i o każdej porze: w pracy, w podróży, podczas majsterkowania i zabawy z dziećmi. Matka Najświętsza niech otacza Was płaszczem swojej czulej opieki. I jeszcze życzymy silnej wiary i miłości, i niech Wam zdrowie i siły dopisują, abyście zawsze byli dla swoich pociech herosami i przewodnikami w dążeniu do Boga.

Redakcja

Księdzu Seniorowi Janowi Szklanko, obchodzącemu w czerwcu imieniny, życzymy sił i zdrowia do dalszego pełnienia posługi kapłańskiej, obfitości łask Bożych oraz błogosławieństwa na każdy dzień życia.

Redakcja

STOPKA REDAKCYJNA

Wydawca: Akcja Katolicka przy parafii św. Kazimierza Królewicza w Białymstoku

Adres redakcji: Parafia św. Kazimierza Królewicza w Białymstoku, ul. św. Kazimierza 2, e-mail: redakcja.kazimierz@gmail.com

Redaktor naczelny: ks. Andrzej Ratkiewicz, e-mail: andrzejratkiewicz@op.pl

Zastępca redaktora naczelnego: Monika Kościuszko-Czarnecka

Sekretarz redakcji: ks. Andrzej Ratkiewicz, e-mail: andrzejratkiewicz@op.pl

Redakcja: Aleksander Orłowski, Marian Olechnowicz, Kamila Zajkowska, Ewa i Krzysztof Olechno, Patryk Waszkiewicz, Teresa Orłowska, Agata Ciborowska, ks. Wojciech Łazewski, ks. Bogdan Maksimowicz, Mariusz Perkowski, Dorota i Andrzej Zieniewicz, Marek Jopich, Beata Bolesta, Piotr Czarniecki, Adam Sawicki

Korekta językowa: Małgorzata Jopich

Opracowanie graficzne i skład: Aneta i Oktawiusz Stępień

Druk: Drukarnia Biały Kruk, ul. Tygrysia 50, Sobolewo, 15-509 Białystok, tel. 85 74 04 704, 85 868 40 60, e-mail: druk@bialykruk.com

Miesięcznik parafialny „KAZIMIERZ” wydawany przez parafię św. Kazimierza Królewicza w Białymstoku przeznaczony jest do użytku wewnętrznego członków naszej wspólnoty parafialnej

KĄCIK MAŁEGO KAZIUCZKA

Opowieści Siostry Basi - Czuwaj nad nami

- Babciu bardzo prosimy pozwól nam iść samym, będziemy ostrożni i będziemy trzymać się szlaku – Asia błagalnie patrzyła w oczy starszej pani.

- Zapowiadali opady na dziś, boję się, że stanie się wam coś złego, nie jesteście przyzwyczajeni do chodzenia po górach. - Babcia nie była przekonana co do słuszności samodzielnej wyprawy nastolatków.

- Nie będziemy oddalać się zbyt daleko. Wrócimy na podwieczorek – Asia nie dawała za wygraną – spójrz jak pięknie świeci słońce, może prognoza pogody się nie sprawdzi. Będziemy szli tą samą drogą, którą przedwczoraj szedł Adam ze swoim wujkiem, on już nieraz tam chodził, więc nie martw się, na pewno nic nam się nie stanie.

- Dobrze, zabierzcie kanapki i płaszcze przeciwdeszczowe.

Babcia pomogła Asi i Tomkowi spakować podręczne plecaczki. Przed domem czekali już ich nowo poznani przyjaciele, Adam i Małgosia. Oni też przyjechali na letni wypoczynek w góry. Małgosia była zawsze radosna, tryskała optymizmem i wesołymi dowcipami potrafiła rozbawić największego ponuraka. Adam był jej kuzynem. Spędzał lato z wujostwem, gdyż podobnie jak Tomek stracił swój dom podczas powodzi. Teraz w czwórkę stanowili zgraną paczkę, świetnie się rozumieli i mieli mnóstwo wspólnych tematów. Wyruszyli jeszcze raz obiecując babci Asi, że będą ostrożni. Małgosi jak zwykle nie zamykała się buzia.

- Wiecie, co najbardziej mnie denerwuje? – trajkotała – nie wiem jak was, ale mnie rodzice traktują jak dziecko. Muszę wracać przed dwudziestą pierwszą z każdej imprezy, zawsze muszę meldować gdzie idę, to jest denerwujące.

- Martwią się o ciebie – Adam jak zwykle rzeczowo podszedł do tematu – na ulicy wieczorem bywa niebezpiecznie.

- Tak samo niebezpiecznie jest o dwudziestą pierwszą jak o dwudziestą trzecią – Małgosia chciała postawić na swoim.

- Nieprawda, o dwudziestą trzecią jest znacznie mniej przechodniów, a więcej opryszków, którzy mogą wyrządzić ci krzywdę – wtrącił się do rozmowy Tomek.

- Moja mama mówi mi zawsze, że zrozumie te zakazy dopiero, gdy będę mieć własne dzieci, wy pewnie też, więc nie ma o co się spierać – dodała Asia – zobaczcie, zaczyna się chmuryć.

Faktycznie, niebo od zachodu pokrywały ciemne chmury, które w szybkim tempie przesuwały się w ich kierunku. Z daleka słychać było grzmoty.

- Nie lubię burzy – stwierdziła Małgosia – boję się! Może byśmy się gdzieś schronili.

- Tam jest szałas – Adam wskazał ręką możliwe schronienie przed deszczem. Oddalone było jednak sporo od miejsca, w którym przebywali. Zaczęli szybko zmierzać w tamtym kierunku. Zerwał się mocny wiatr, spadły pierwsze krople deszczu. Niedaleko uderzył piorun. Małgosia, która usiłowała wyciągnąć z plecaka płaszcz przeciwdeszczowy, przestraszyła się. Jej noga ześlizgnęła się z kamienia. Upadła. Krzyknęła, gdyż poczuła przeszywający ból. Chciała wstać, ale nie mogła ruszyć nogą, która zrobiła się bezwładna. Adam pochylił się nad dziewczyną.

- Moim zdaniem to jest złamanie, mieliśmy zajęcia z pierwszej pomocy w szkole przed wakacjami, trzeba unieruchomić dwa sąsiednie stawy, kolano i kostkę. Tomek znajdzie jakieś grube kije, lub gałęzie! - Adam nie tracił zimnej krwi, widząc przerażoną Asię i pobladłą z bólu twarz Małgosi. Z opanowaniem koordynował akcją ratunkową. Burza rozszalała się na dobre. Tomek na szczęście znalazł dwie gałęzie, a Adam jak prawdziwy sanitariusz usztywnił nogę kuzynki, poświęciwszy na to swoją koszulkę, która spełniła rolę bandaża.

- Moja babcia zawsze modli się w czasie burzy – Asia, nie mogąc pomóc w żaden inny sposób, zaczęła głośno odmawiać „Aniele Boży”. Reszta przyłączyła się do niej. Błyskawice rozdzierały niebo, a głośne grzmoty zakłócały słowa modlitwy.

- Boża Opatrzności - czuwaj nad nami – Asia nie ustawała w przyzywaniu pomocy nieba. Przemoczeni i przerażeni donieśli Małgosię do szałas. Na szczęście schronili się tam też inni turyści. Użyczyli im swojego telefonu, by mogli wezwać pomoc. Ten, którym dysponowała Asia nie miał zasięgu. Burza jak szybko przyszła tak szybko przeminęła. Małgosię przetransportowano do szpitala, gdzie założono gips. Na szczęście jeszcze tego samego dnia mogła wrócić do domu, gdyż złamanie nie było skomplikowane, a pierwsza pomoc udzielona fachowo. Tak powiedział chirurg. Wszyscy byli dumni z Adama.

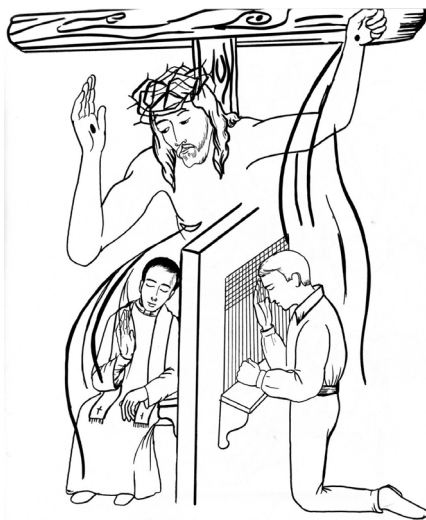
- Napiszcie mi coś na gipsie, tylko coś wesołego – Małgosia jak zwykle nie traciła humoru. Podpierając się kulami skakała na jednej nodze.

- Pójdziemy wieczorem na Mszę Świętą, podziękujemy Panu Bogu, że nad nami czuwał i że w czasie tej okropnej burzy nie stało się nam coś gorszego.

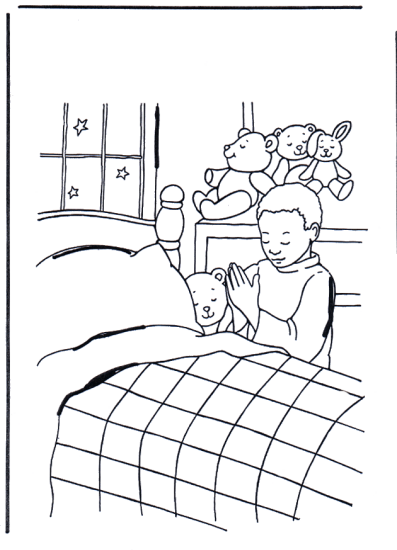
- Bardzo się o was martwiłam, z chęcią przyłączę się do tej dziękczynnej modlitwy – powiedziała babcia.

KĄCIK MAŁEGO KAZIUCZKA

Wolne od lekcji nie zwalnia nas od spotkań z Panem Bogiem. Zwłaszcza, że On czeka na wszystkie dzieci. Pokolorujcie obrazki, aby pamiętać o tym, co każde Dziecko Boże powinno robić również podczas wakacji



Zgadnij, kto to :)



Urodziła się w Corinaldo koło Ankony 16 października 1890 r. Pochodziła z ubogiej wiejskiej rodziny. Jako sześciolatek otrzymała sakrament bierzmowania z rąk kardynała Juliusza Boschi (1896), a 29 maja 1902 r. przystąpiła do Pierwszej Komunii św. Kiedy miała 10 lat, umarł jej ojciec. Wtedy pocieszała mamę: „Odwagi, mamusi! Bóg nas nie opuści!” Pobożne dziewczę brata często różaniec do rąk, modłać się o spokój duszy ojca. Pomagała matce i opiekowała się rodzeństwem. 5 lipca 1902 r. gdy jej rodzina była zajęta zbieraniem bobu, zauważyła ją sąsiad. Pod pretekstem, że musi wyjść na chwilę, udał się do domu i siłą usiłował ją zmusić do grzechu. Powracająca z pracy rodzina znalazła ją już w stanie agonii. Natychmiast odwieziono ją do szpitala, gdzie zaopatrzona świętymi Sakramentami zmarła 6 lipca. Przed śmiercią darowała winę swojemu zabójcy. Lekarze stwierdzili, że miała na ciele 14 ran. Zaczęto ją nazywać „świętą Agnieszka XX wieku”. Dzięki staraniom pasjonistów w 1935 r. rozpoczął się proces kanoniczny. 27 kwietnia 1947 roku Pius XII zaliczył ją uroczystie w poczet błogostawionych, a 24 czerwca 1950 r. tenże papież zaliczył ją do chwały świętych.

Uśmiechnij się :)

Młoda zakonnica przyjechała do Nowego Jorku. Prerażona ruchem ulicznym stanęła niepewnie przy przejściu dla pieszych. Nagle podbiega do niej dwóch skinów. Porywają ją na ręce i bezpiecznie przenoszą na drugą stronę ulicy.

- Dziękuję, panowie - wyszeptała zaskoczona zakonnica.
- No problem! - mówi jeden skin.
- Przyjaciele Batmana są naszymi przyjaciółmi!

Tydzień temu, Tata każdego z Was obchodził swoje święto. Czy pamiętaliście o tym i złożyliście życzenia? Jeżeli nie, to możecie wpisać je do ramki, wyciąć i wręczyć swojemu Tatusiowi taką „trochę spóźnioną” laurkę.

